paradowsky, cola

Wiem ze nie lubisz się patrzeć
Jak staczam z ziomami się w kolejną noc
Choć Oczy mam czyste jak łezka
Co widzisz w nich siebie zamkniętą jak kot

Dziś nie chce na ciebi popatrzeć
Bo dzisiaj wychodzę na lot
nie chce na ciebi popatrzeć
choć mogę wyieszać cię z nią

wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
choć nie ma dziary
to może wydziaram sobie nas
wydziaram sobie nas
na siebie
wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
choć nie ma dziary
to może wydziaram sobie nas
wydziaram sobie nas
ze wydziaram sobie nas

dzisiaj nie pytaja mnie o vizę
ba mam loty nie z tej ziemi
jesteś tu z kolegą
… tobie bredzi
Mówi do ciebie coś ble ble ble bl ble
Za dwie godziny wsiadamy do mojego auta

Nie pytaj o wizę
Bo lecimy jak ryaner
Penwe za fgodzine oblecimy się jak skaner
Choć nigdy nie widziałem w tobie zasięgu we-fi
To dzisiaj na plecach zosatwiasz mi te pare blizn

Nigdy nie widziałem w tobie G
Nigdy nie widziałem w tobie G
Nigdy nie widziałem w tobie G
Nigdy nie widziałem w tobie win

wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
choć nie ma dziary
to może wydziaram sobie nas
wydziaram sobie nas
na siebie
wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
wymieszam ciebie jak z colą
wymieszam ciebie jak
choć nie ma dziary
to może wydziaram sobie nas
wydziaram sobie nas
ze wydziaram sobie nas